

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: „Rower” Lecha Janerki, „W pięciu smakach” Brodki, „Boso” zespołu Zakopower, to piosenki które w swoim czasie były bardzo popularne, a i dziś pewnie wielu z Was potrafi zanudzić ich fragmenty. Przed mikrofonem Magdalena Miszewska. Zapraszam na kolejny odcinek audycji kulturalnych, tym razem poświęcony przebojom z ostatnich piętnastu lat. Czwartego maja w Warszawie będzie okazja, żeby sobie je przypomnieć podczas koncertu chórem za Europą organizowanego przez Narodowe Centrum Kultury usłyszemy piosenki, które zajmowały najwyższe miejsca na liście przebojów radiowej Trójki i to w nietypowych aranżacjach. Szczegóły wydarzenia znajdziecie w opisie odcinka, a ja zapraszam na rozmowę z wieloletnim prowadzącym Trójkową listę - Markiem Niedźwieckim.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Narodowe Centrum Kultury i Polskie Radio wspólnie będą świętować wstąpienie Polski do Unii Europejskiej i jednym z punktów programu jest koncert „Chórem za Europą”. Koncert, który ma zaprezentować wycinek polskiej muzyki rozrywkowej ostatnich piętnastu lat i opiera się na notowaniu listy przebojów programu trzeciego Polskiego Radia, a o liście radiowej Trójki najwięcej wie Marek Niedźwiecki. Dzień dobry.

MAREK NIEDŹWIECKI: Dzień dobry, witam.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Jeżeli tak spojrzymy sobie na notowania listy przebojów radiowej trójki to co ona nam mówi o gustach polaków? Jakie piosenki lubimy i jak często się one na tej liście zmieniają?

MAREK NIEDŹWIECKI: Najbardziej cieszy mnie to, że lubimy piosenki polskie. Kiedyś były czasy w historii listy, która powstała w osiemdziesiątym drugim roku, że polska muzyka cieszyła się ogromną popularnością, potem była troszkę taka zapaść, a w dziewięćdziesiątych latach było odrodzenie. Dwa tysiące cztery, dwa tysiące dziewięćnaście to jest bardzo dobry czas dla polskiej muzyki, to nam mówi, że Polacy chcą słuchać polskich piosenek, dlatego że jak popatrzymy na listę teraz, bieżącą, to najwyżej notowana zagraniczna piosenka to jest „Cranberries” też pewnie dlatego że Dolores O’riordan odeszła i to jest miejsce szóste, a bywały takie czasy w ostatnich latach dwóch, trzech, że pierwsza piętnastka to były same polskie piosenki, to znaczy, że chcemy słuchać polskich piosenek. Zawsze mówię, że lista ma się tak dobrze jak ma się polska muzyka, to znaczy w okresie tych trzydziestu kilku lat najpopularniejsza lista była w momencie gdy polska muzyka była na szczycie, kiedy zespoły cieszyły się popularnością. I w tych latach piętnastu ostatnich jest całkiem nieźle, to znaczy pewnie, że lepiej by było gdyby to były lata osiemdziesiąte, osiemdziesiąty drugi do

dziewięćdziesiątego powiedzmy, ale jednak te dwa tysiące cztery, dwa tysiące dziewiętnaście jest niezłe. Reżyser wybrał takie piosenki, które są powiedzmy te śpiewne, takie żeby ten utwór mógł się wykazać i wszystko to pięknie zaśpiewać. No i jeśli mam przejść do konkretów to zaczniemy od dwa tysiące czwartego roku „Stacja Warszawa” zespołu „Lady Pank”.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Musiała się chyba pojawić jakaś piosenka z Warszawą, albo w tle albo na pierwszym planie.

MAREK NIEDŹWIEDZKI: Tak, takich piosenek z Warszawą było sporo, że wspomnę chociażby „Sen o Warszawie” Czesława Niemena, ale to jeszcze sprzed Listy Trójki, albo „Warszawę” T-love, to już historia Listy Trójki. Stacja Warszawa „Lady Pank” dwudziesty szósty singiel, album nosił tytuł „Teraz” i piosenka cieszyła się ogromną popularnością, bo pozostawała na liście dwadzieścia jeden tygodni. To też się zmieniło, bo kiedyś piosenki krócej były na liście, ale od kiedy jest głosowanie internetowe, a jednak ten dwa tysiące cztery, dwa tysiące dziewiętnaście to jest wyłącznie internet, a już nie kartki pocztowe, no to inaczej rozkłada się głosowanie, bo kiedy musieliśmy wybrać z głowy te pięć, czy siedem, w zależności od tego kto ile chciał, to trzeba je wymyślić. Natomiast teraz dostajemy gotowca listę stu utworów, mamy tylko postawić ptaszki przy tych dziesięciu wybranych piosenkach, poszło i głosowanie jest zaliczone. No więc ten dwa tysiące czwarty „Stacja Warszawa” Lady Pank, myślę, że to zabrzmi pięknie. Dwa tysiące piąty rok to jest z płyty „Plagiaty” Lech Janerka, utwór zatytułowany „Rower”, chyba najbardziej skoczny utwór w repertuarze Lecha Janerki, który do dzisiaj świetnie brzmi i do dzisiaj jest prezentowany przez radio, sam dzisiaj na audycji słyszałem tę piosenkę. Dwa tysiące szósty rok Basia Stępnia-Wilk, Grzegorz Turnau „Bombonierka”, to jest taki typowy „trójkowy” przebój, bo tak naprawdę utwór powstał jako taka zabawa troszeczkę. Wiem, że Basia zaprosiła Grzegorza, żeby wystąpił z nią w tym utworze. Chyba nie sądząc, że to miał być tylko dodatek do płyty „Słodka chwila zmian”, bo Basia jest z kategorii raczej takiego śpiewania gitarą i piórem, albo „Kraina Łagodności”. Zresztą Grzegorz Turnau też przecież poeta piosenki, a wspólnie wykonali utwór który jest taką zabawą troszkę i okazało się, że to dotarło do pierwszego miejsca na liście.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I to chyba było spore dla Basi zaskoczenie. Czytałam wywiady, to nie spodziewała się, że nagle trafi na pierwsze miejsce, bo na pierwszym miejscu trójkowej listy ta piosenka się znalazła.

MAREK NIEDŹWIECKI: Basia napisała do mnie maila, po tym jak ta piosenka dotarła na pierwsze miejsce, że wtedy tego dnia mieli koncert i mąż podesłał jej sms'a o dwudziestej drugiej, że jest na pierwszym miejscu i ona po prostu się rozplakała, no to jest ogromna radość, tym bardziej, że potem nagrywała i duety z Arturem Andrusiem i Andrzejem Poniedziałkim, ale to już nie były takie sukcesy, jak jednak ta „Bombonierka”, która no jestw historii listy, jednym z takich utworów ważnych. Rok

następny to zespół Ira „Londyn 8.15”, to była ósma płyta w dyskografii zespołu. Pamiętajmy, to był rok dwa tysiące siódmy, sporo Polaków wyjeżdżało wtedy do Londynu, czy do Irlandii, no i to jest coś takiego, że polscy artyści też się do tego odnosili. Czy musi być taka sytuacja, że trzeba wyjechać do innego kraju żeby normalnie żyć.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Zresztą muzycy Iry też mieli taką historię, oni w Stanach Zjednoczonych różnych zawodów się podejmowali.

MAREK NIEDŹWIECKI: Tu moglibyśmy nawet z tego zestawu wybrać artystów, którzy wiele czasu spędzili na świecie poza Polską. Czesław Śpiewa, no właśnie Czesław Śpiewa Mozil, kiedy pojawił się jako Czesław Śpiewa to nikt nie wiedział specjalnie kim on jest, dwa tysiące ósmy rok, ta „Maszynka do świerkania” z płyty „Debiut” no i ten że utwór dotarł też do pierwszego miejsca na liście. To też świadczyło o tym, że Lista Trójki wyznaczała jakieś takiego standardy, no bo to nie jest utwór ani taki radiowy specjalnie, ani taki przebojowy, chociaż nuci się go po prostu. „Maszynka do świerkania” Czesław Śpiewa, rok dwa tysiące ósmy.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Tutaj ja bym zwróciła uwagę na tekst, który powstał w dosyć nietypowy sposób, w chatroomie poetów internetowych, którzy wspólnie tworzą wiersze i stamtąd właśnie Czesław zaczerpnął inspirację do tekstu tej piosenki.

MAREK NIEDŹWIECKI: To znany poeta Michał Zabłocki pomagał mu w tym debiucie, krakowski poeta, który napisał wiele pięknym piosenek, między innymi też dla Grzegorza Turnaua, ale to też jest taka zabawa, że internet nam pomaga na przykład napisać tekst piosenki, czyli tak trochę coś z niczego. Niesamowite, to była taka kariera w mgnieniu oka. Rok następna to jest dwa tysiące dziewiąty, „Miłość! Uwaga! Ratunku! Pomocy!” kolejna świetna płyta grupy Hey, trzy razy na pierwszym miejscu utwór „Kto tam? Kto jest w środku?”. Zespół Hey no to jest absolutna czołówka Listy Przebojów Trójki, bo oni w swojej karierze, znaczy nie tylko Listy Przebojów Trójki. Kasia jest rekordzistką, jeśli chodzi o fryderyki, no i myślę, że to jest rekord trochę nie do pobicia, pamiętam, że to zaczęło się stawać trochę nudne, znaczy nudne - dla niej fantastyczne - ale jeśli zespół Hey albo Nosowska nagrali płytę w tym roku, to wiadomo było, że kilka fryderyków pójdzie do Kasi, więc to tak. Ale piosenka świetna, też się bardzo dobrze sprawowała na liście, jak mówiłem trzy razy na miejscu pierwszym. Monika Brodka dwa tysiące dziesiąty rok, dwadzieścia tygodni na liście, świetna płyta „Granda” to już się zaczęło takie odkrywanie nowszych talentów, tych ludzi którzy myślę, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych nie mieliby szans żeby zaistnieć, ale te programy telewizyjne, które nagle zaczęły się rodzić jeden po drugim, dawały nam kolejnych wspaniałych wykonawców, którzy jak widać - minęło dziewięć lat - zostali do dziś. Monika ma na liście piosenkę, na bieżącej liście. Dwa tysiące jedenasty rok to jest zespół Zakopower płyta „Boso”, ja pamiętam jak byłem w jury, obok mnie siedziała Kora i myśmy przyznawali Zakopower nagrodę w Opolu jako debiutantom, bo

rzeczywiście Sebastian był takim, jest takim liderem, absolutnie absolutnie wyjątkowym. Wprowadza na estradę niesamowitą energię, a wtedy to było bardzo świeże, i wtedy ta płyta „Boso”, jak i singiel „Boso” cztery razy na pierwszym miejscu to chyba już nigdy się nie powtórzy, bo zespół ciągle nagrywa, ale te już najnowsze rzeczy nie są takie popularne jak wtedy.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Ta piosenka była wtedy wszędzie, ja ją pamiętam wszędzie gdzie się nie poszło, tam każdy chciał ją grać.

MAREK NIEDŹWIECKI: Bo ona była bardzo taka, jak to mówię, przyjazna radiu. Świetnie się to grało, nie była za długa, a miała świetny refren, każdy, nawet ktoś kto nie umie śpiewać świetnie ją śpiewał, właśnie taka dla chóru bardzo dobrze. No następny rok to też absolutnie wyjątkowa sprawa, dwa tysiące dwunasty, „Comfort and Happiness” to debiutancka płyta Dawida Podsiadło, „Trójkąty i kwadraty” dwa razy na miejscu pierwszym i to jest kolejny taki moment, że gdyby mi ktoś powiedział, że takie piosenki i tacy wykonawcy będą wygrywali na liście, to ja bym powiedział, że chyba nie bardzo, bo jednak Lista Trójkowa była bardziej rockowa, ale to się zmieniło właśnie od Brodki, od Dawida, no i Dawid teraz jest gwiazdorem numer jeden.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Wyprzedaje stadiony niemalże, duże hale.

MAREK NIEDŹWIECKI: Duże hale i świetnie sobie radzi. Myślę, że też świetnie sobie radzi ze swoją karierą, że też ma taki dystans do tego ogromny, że nie boi się udziału w reklamie, ale ta reklama nie psuje mu wizerunku, to jest bardzo wielka sztuka. Trzymam za niego kciuki, bo ma te swoje pięć minut, niech ono się przedłuży na co najmniej trzy kwadransy. Dwa tysiące czternasty rok - tadadam - zespół Perfect ma swój czas, Jacek Cygan napisał piękny tekst, Perfect, który właściwie już od jakiegoś czasu nic nie musi, bo oni są na estradzie od trzydziestu lat i koncert nie może trwać dwóch dni, więc oni i tak na koncertach śpiewają tylko te największe przeboje, ale jeszcze w latach dwutysięcznych mieli kilka płyt, między innymi ten utwór, znalazł się również na liście „Wszystko ma swój czas”, Perfect i myślę, że to też pięknie chór będzie śpiewał. Wybuch następnego roku to jest Lao Che „Wojenka”, oni wtedy wydali płytę dzieciom i to nie był przecież ich debiut na liście, ale to było coś niezwykłego, bo oni na pierwsze miejsce w ciągu jednego tygodnia. To się potem też zdarzało, ale czternaście tygodni zostali na pierwszym miejscu, czternaście tygodni. To Bryan Adams ewentualnie „I do it for you” na świecie, ale to był zespół polski Lao Che „Wojenka”, czternaście razy na pierwszym, wliczając a to jeszcze, że dwa tygodnie wślizgnęli się na drugie i szesnaście tygodni na absolutnym szczycie i właściwie każda ich następna piosenka to jest wielki przebój.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Ja tam zerkalam sobie jeszcze to się dzieje teraz z tymi piosenkami i właśnie ta „Wojenka” to jest jedyna, która jest

w polskim topie wszech czasów podejrzewam, że tam nie jest łatwo się dostać, bo tam żelazne polskie hity okupują miejsca, a jednak ta „Wojenka” tam jest.

MAREK NIEDŹWIECKI: Na świecie się mówi “by public x”, czyli to właściwie ludzie pisali, jak to jest możliwe, że jeszcze „Wojenka” w Polskim Topie Wszech Czasów, teraz mamy dziewiętnasty, wydawało mi się, że takie trzy, do pięciu lat to taka klauzula czasu, że coś może się pojawić z takich nowych rzeczy, między innymi Organka, no bo też trudno sobie wyobrazić Top Wszechczasów z Organka, które też ma swoje pięć minut przedłużone do trzech kwadransów. Następny rok to jest T-love „Pielgrzym”, dwadzieścia jeden tygodni na liście, wprawdzie dotarł tylko do miejsca szóstego, ale to też jest tak, że Muniek Staszczuk też niczego nie musi. T-love też w historii mieli tak wiele udanych rzeczy, że cieszymy się każdą następną płytą, bo zawsze tam się coś pojawi, czy „Lucy Phere” czy właśnie „Pielgrzym”. Dziesięć razy w pierwszej dziesiątce na liście, no to są prawie trzy miesiące, czyli to jest jeden z większych przebojów właśnie tego roku. Kolejny niezwykły artysta - Kortez „Dobry moment”, też nagrodzony tego roku właśnie fryderykami, dwadzieścia pięć tygodni spędził na liście, pół roku na liście z piosenką „Dobry moment”, to z płyty „Mój dom” dwa razy na miejscu pierwszym. Rok przedostatni to jest Paweł Domagała „Weź nie pytaj”, gdyby mi ktoś też wcześniej powiedział, że taka piosenka będzie na pierwszym miejscu to bym nie uwierzył, wprawdzie ona dotarła u nas na miejsce drugie, ale to była jedna z najlepiej sprzedawanych płyt roku „1984” dziewiętnaście tygodni na liście. Łukasz Borowiecki komponuje muzykę do tekstów Pawła, Łukasz, który współpracuje również z Arturem Andrusiem, świetny kompozytor, który potrafi cudownie wyczuć potrzebę artysty, myślę, że to jest bardzo dobra współpraca. No i rok bieżący, ta piosenka ciągle jest jeszcze na liście i myślę, że jeszcze parę ładnych takich, wczoraj na liście mówiłem, że jeszcze może dociągnie do sierpnia, bo on tak śpiewa od początku sierpnia, pogoda piękna „Kurier” był na pierwszym miejscu dwa razy, jak na razie jedenaście tygodni w pierwszej dziesiątce i to się pewnie jeszcze długo nie zmieni. Krzysztof Zalewski to kolejny artysta, który ma te swoje pięć minut, i to jest cudowne, że mamy tych artystów takich młodych, bardzo młodych, dwudziestokilku, trzydziestoletnich, którzy cudownie zastąpili ten wybuch polskiej muzyki rockowej początku lat dziewięćdziesiątych, którzy są jeszcze nadal, bo ten T-love czy Perfect, no ale odeszła Kora, odeszło wielu artystów, niektórzy zaprzestali działalności i myślę, że ci młodzi, tutaj głównie ci młodzi, są to ci na którym będziemy mogli jeszcze liczyć na dziesięć, piętnaście lat.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A jeszcze myśląc o samym tym koncercie, bo to będą piosenki zaaranżowane na potrzeby chóru? Chóry różne, bo tam i dziecięcy będzie i chór klasyczny i chór bardziej soulowo-gospelowy. Która z tych piosenek mogłaby najbardziej zaskoczyć? Która zaskoczyła pana? Ja się zastanawiam jak „Wojenka” w takiej chóralnej wersji może wypaść.

MAREK NIEDŹWIECKI: „Wojenka” genialnie, ale myślę, że to duże znaczenie będzie miało od pomysłu na piosenkę, od aranżacji, bo czasami ballady można tak

zaaranżować, żeby była bardziej skoczna, albo odwrotnie. Myślę, że tu będzie bardzo dużo zależało od tego jak to zostanie zaaranżowane, jak zostanie obmyślana ta piosenka. Liczę na „Bombonierkę”, która myślę że fantastycznie zabrzmiała, jestem bardzo ciekawy. Na początku dosyć sceptycznie podchodziłem do tego pomysłu, a im bliżej tego koncertu, tym bardziej jestem pewien, że to będzie strzał w dziesiątkę.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie